Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 29 Lipca 1909 roku. | Nr. 59.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ **BEZPŁATNIE.**

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru **2 k.**

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Głosy ludu.

(C. d.)

Lud polski jest bardzo cierpliwy. Długo znosi krzywdy ze strony księży w nadziei, że się poprawią. I dopiero gdy niemoralność i wyzysk duchowieństwa dochodzą do niemożebnych rozmiarów, gdy ani prośby ani skargi do biskupów nic wskórać nie mogą,—lud jako do ostatniej deski ratunku ucieka się do Maryawitów i jest głęboko przekonany, że tam znajdzie pociechę i ratunek. Czuje on instynktownie, że przez Maryawityzm Chrystus odnawia swój Kościół, naprawia co było w nim spaczone, szuka co było zginęło.

Tem przeczuciem wiedzeni, zwrócili się do naszej redakcyi parafianie Odescy. Z listu ich dowiadujemy się, że między parafianami a księżmi w Odesie wynikł zatarg, że lud tamtejszy złego postępowania księży już dłużej znieść nie może, że w Odesie są dwie parafie katolickie i ośmiu księży, ale—„z obojga proboszczów, a nawet i ze wszystkich księży parafianie są bardzo niezadowolnieni.“

W końcu zapraszając nas do Odesy, list opiewa: „Gdyby ktoś z księży Maryawitów zjechał do Odesy, niewątpliwie z wielką łatwością udałoby się stworzyć tu poważną siłę Maryawityzmu.“

Podobne skargi i prośby otrzymaliśmy z bliższych nam stron, bo z powiatu Nowo-Radomskiego. Jest tam parafia niewielka Dworszowice, od trzech lat już pozbawiona kapłana, oddana w administracyę sąsiedniemu proboszczowi. Parafianie postanowili prosić biskupa aby im przysłał proboszcza. „W czasie Zielonych Świąt, kiedy był biskup w Częstochowie, przyjechali gospodarze prosić o księdza. Dostali się z ledwością do niego, poklękali przed nim na kolana jak przed Panem Jezusem i proszą o kapłana. A on im odpowiada, że z rękawa księdza nie wytrzęsie. I tak mówi: „Wyświęciłem piętnastu księży i już ich nie mam ani jednego; gdybym wyświęcił pięćdziesięciu, toby wam się może ostatni dostał.“ Więc proszę Ojca — pisze dalej strapiony parafianin — co będziemy robić? Bo ja przewiduję, że tam księdza nie będzie ani za drugie trzy lata. Bo jak ja słyszałem naocznie, że jak parafianie nie przykupią gruntu dla księdza, to jeszcze

nie mają co spodziewać się księdza prędko. Bo u was, mówią im, to ksiądz nie ma co robić, bo u was parafia jest mała, gruntu sześć mórg, dochód mały, to w taki sposób ksiądz ma liche utrzymanie. — A przecież dawniej księża tu trzymali trzy krowy i parę koni. A dzisiaj to nie może się utrzymać, chociaż parafianie wszystko zrobią, bo w polu zorzą, zasieją, wsadzą i wykopią,—i tego mało. Prawda, Dworszowice parafia mała, bo zaledwie liczy może przeszło tysiąc pięćset dusz. Ale mamy swój kościół,—to musimy jechać cztery wiorsty ze Chrztem i ze ślubem. A do Dworszowic jakby kto chciał przywieść księdza, toby musiał zapłacić trzy ruble albo i cztery więcej za ślub. Do Dworszowic ksiądz wtenczas przyjedzie, kiedy pogrzeb, albo suchodniówka kwartalna... Ludziska biedne muszą się włóczyć, który chce być w kościele, cztery wiorsty do Brzeźnicy...

„Na wiosnę ma się kończyć budowa nowej plebanii. Mury są już gotowe, tylko się została wnętrzna robota. Jak ta robota się skończy, to już potrzebny jest kapłan...“

Czyż, to nie wymowny dowód, że biskupi nie dbają o zbawienie dusz ludzkich. Czegóż bowiem żąda ten lud? Żąda Sakramentów Św., żąda chwały i czci Bożej, żąda nabożeństw, pomocy i opieki kapłańskiej, ma swój kościół, chce dać księdzu utrzymanie, buduje mu plebanię, prosi i błaga na klęczkach o kapłana, a nikt mu tej łaski wyświadczyć nie chce. Zaiste spełniają się słowa Proroka: „Dzieci prosiły chleba, a nie było, ktoby im ułamał.“ [1])

Owszem, księża starają się jaknajdalej odwlec chwilę pomocy i uświadomienia ludu. W tym-że liście czytamy:

„Ksiądz to się bardzo boi świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia i Zielonych świąt, że robotnicy przyjeżdżają z fabryk i przywożą z sobą pisma maryyawickie. To już w tenczas dla niego wielka zaraza; publikuje żeby nie czytali brudnych pism.“

[1]) Treny Jerem. 4, 4.

Skoro zaś publikowanie i gromy z kazalnicy nie skutkują, używa się innych, bardziej energicznych środków, dla zbojkotowania „Maryawity“..

Oto co nam pisze jeden z prenumeratorów.:

„Mam zaszczyt prosić Czcigodnego Księdza Redaktora o dalsze nadsyłanie gazety „Maryawita“. Bardzom z niej zadowolniony, choć dla niej jestem prześladowany, a nawet bity od synów i żony; a nawet mam jedną rękę, wykręconą w kiści, a drugą potrąconą jeszcze 16 lutego, bo ksiądz mnie wyklął i kazał synom i żonie zabić. Cierpię dla Chrystusa i polecam się szczerym modlitwom.“

Ale tego rodzaju bojkot nie prowadzi do celu. Lud nasz nie tylko czyta „Maryawitę,“ ale coraz jaśniej poznaje, że hierarchia rzymska nie prowadzi ludzi do Boga.

Pewien zwolennik maryawitów z Warszawy, jak się sam nazywa — „urzędnik bicza i łopaty,“ człowiek czujący i myślący, przysłał nam wierszyk pożegnalny dla rzymskiej hierarchii, gdyż jego zdaniem „religia rzymska niczemu nie odpowiada, oprócz Przenajświętszego Sakramentu przyjmowania.“ Z wierszyka tego wyjmujemy niektóre zwrotki.

Żegnam cię, Rzymie, urzędniku świata,
Tyś lud zaciemniał przez tak długie lata,
Nagie i głodne i wszystkie kaleki,
Twoje to grzechy.

Czyniłeś cuda antychrysta sztuką,
Lud ciemny poszedł za twoją nauką,
Naród zawierzył, że przyświecać będziesz
Nauką wszędzie.

Żegnamy już was, kościelne filary,
Coście w tym Rzymie za bardzo ospali,
Bo przed wilkami owiec nie bronicie,
Choć dobrze wiecie.

Wilki-pasterze, mówić można śmiało,
Dobrych pasterzy jest dziś bardzo mało,
Coby ideę Chrystusa dźwigali,
Lud pociągali.

Rzymskie doktory ludziom na sen dają,
I prawie wszyscy na to zezwalają
By ludzi uśpić, by ich ukołysać,
By z nich krew wyssać.

Rzymskie kościoły lekarstwa nie dają,
Pociechy ludziom do serc nie wlewają,
Tylko im piekło, ogień obiecują,
Tak je częstują.

Ale nie tylko dla tego opuszcza lud polski szeregi poddanych rzymskiej hierarchii, że ta sprzeniewierzyła się swemu posłannictwu i nie pasie powierzonych sobie owieczek,—ale też i dla tego, że ich wyzyskuje, dążąc do zbogacenia się dobrami tego świata. Wyraził to nasz korespondent w następujących słowach...

Katechizm uczy, że chrzcić każdy może,
Byle wymawiał przy tem słowa Boże,
Więc proboszczowie wszystkim zabronili,
By lepiej żyli.

Trochę oleju—drogo nie kosztuje,
Wodę, kropidło raz się przyszykuje,—
I za Chrzest rubel, takie jest podanie,
Płać chrześcijanie.

Pierwszy to handel, że się już narodzi,
Następnie drugi, gdy po ślub przychodzi,
Metryki ślubne, akty, zapowiedzie,—
Więcej ksiądz bierze.

Ksiądz ma na myśli, gdzie młodzi ślub życzą:
Czy przed obrazem czy tylko przed świecą,
Młody się pyta: a wiele kosztuje,
Jak ksiądz szacuje?

Ksiądz odpowiada: Nie drogo, mój bracie,
Dwanaście rubli i trochę na tacę,
Taka jest taksa u nas położona,
Nie przesadzona.

Handel człowieka z księdzem nie skończony
Większy nastąpi, gdy śmiercią złożony,—
Pochować nie chce, jak niema pieniędzy,
Dosyć łez, nędzy.

Ale ten handel jeszcze nie skończony,
Chociaż umarły do grobu włożony,
Jeszcze osoba, która pozostaje
Pieniądze daje.

Ksiądz na ambonie swoje głosy wznosi,
Że o ratunek dusza w czyścu prosi,
Więc krewni mówią: zanieś rubla na Mszę,
By zbawić duszę.

Takie podatki na ludzi włożyli
Żeby za zmarłych pieniądze znosili;
Księża się modlą z damami w ogrodzie,
Owieczki w głodzie.

Opisawszy nadużycia hierarchii, autor zwraca się do swych współbraci.

Dotąd na świecie lepiej się nie stanie,
Dokąd obłuda rzymska nie ustanie,
Więc ich musimy usunąć z Kościoła,
Tak prawda woła.

Chrystus tak czynił z Faryzeuszami,
Wyganiał kupców razem z ich stołami,
Uczmy się dzisiaj takiego wyznania
Chrystusa Pana.

W końcu ostatnią strofę zwraca do papieża:

Już cię żegnamy, papieżu, na wieki,
Bo nad Kościołem nie miałeś opieki,
Więc cię żegnamy w dużej liczbie zgoła —
Ustąp z Kościoła.

Tak pojmuje sprawę upadku hierarchii i odrodzenia Kościoła prosty robotnik polski. I żadne groźby kazalniane, ani żadne zasłanianie oczu na blask wschodzącego światła—nie powstrzymają zwycięskiego pochodu Prawdy Bożej, która przychodzi wybawić lud swój z ucisku.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Rocznica konstytucyi tureckiej. Obchód pierwszej rocznicy konstytucyi, przywróconej irade sułtańskiem z d. 23 lipca 1908 odbył się spokojnie z wielką uroczystością. Od rana ogromne tłumy wyległy za miasto na wzgórek Wolności, gdzie miało się odbyć założenie kamienia węgielnego pod pomnik dla bojowników o wolność i przegląd wojsk. Tłumny pochód z pojazdami, zdobnemi we flagi,

tarcze i kwiaty, przeciągał ulicami. Sułtan przybył o g. 9 rano, objechał w powozie wojska, uczestniczył przy założeniu pomnika, następnie zająwszy miejsce w swym namiocie, przepuścił wojska w marszu ceremonialnym i o g. 11-ej udał się na selamlik. Na przeglądzie byli obecni: następca tronu, Jussuferedin kedyw, całe ciało dyplomatyczne, w tej liczbie nowi ambasadorowie rosyjski i francuski, agenci wojskowi, oficerowie z okrętów stacyjnych, deputacya armii bułgarskiej. Wieczorem odbył się obiad galowy u sułtana w pałacu Dolma Bagdże i bankiet komitetu młodotureckiego w Ildizie, przyjęcie municypalności. Dnia 23 b. m. sułtan ogłosił częściową amnestyę dla skazanych na karę śmierci. Karę śmierci zamieniono na więzienie bezterminowe. Polecono cofnąć zarządzenia represyjne, wydane przeciwko reakcyonistom. Miasto i Bosfor uiluminowane rzęsiście, ulice pełne narodu, porządek wzorowy. Na bankiecie w Ildiz-Kiosku było zaproszonych przeszło 300 osób. Byli obecni również przedstawiciele kościołów, z wyjątkiem patryarchów ekumenicznego i ormiańskiego. Hilmi-pasza wygłosił mowę na cześć pierwszego sułtana swobody. W czasie parady wojskowej zdarzył się przykry wypadek. Publiczność tak bardzo się tłoczyła w pobliżu padyszacha i w pobliżu namiotu ambasad, że minister policyi dobył pałasza i osobiście tłum rozpraszał. Ambasador angielski wyraził z tego powodu do wielkiego wezyra głośne niezadowolenie z nieporządku i niezwłocznie z placu parady odjechał. W kołach Porty otomańskiej przypuszczają, że ambasador skorzystał ze sposobności, aby zademonstrować swoje osobiste złe usposobienie dla wielkiego wezyra.

Wieści z Hiszpanii. Ostatnie wydarzenia na granicach posiadłości hiszpańskich w Afryce wzburzyły ludność. Straty hiszpańskie w bitwie d. 23 b. m. według danych urzędowych wynoszą: zabitych 6 oficerów, 12 rannych. Zginął bez wieści jeden pułkownik. Przeszło 100 żołnierzy poległo, 260 rannych. Król Alfons stracił dotychczasową popularność. Istnieje obawa wybuchu powstania. Wszędzie odbywają się manifestacye przeciw królowi i rządowi. Kilkakrotnie doszło do ostrych starć z policyą. Dla depesz, wysyłanych za granicę ustanowiono cenzurę.

—Walki z kabylami trwają w dalszym ciągu. Rząd stara się ukryć wiadomości o stratach, które podobno są bardzo wielkie. Rząd zakazał wszelkich wieców i demonstracyi, protestujących przeciw wyprawie marokańskiej.

— Z San Sebastiano wysłano 30,000 żołnierzy do Marokanii.

Powstanie w Wenezueli. Depesze z Nowego Jorku przyniosły wiadomość, że w miejscowości Barranquilla w Wenezueli wybuchło powstanie przeciw obecnemu rządowi. Powstańcy aresztowali i osadzili w więzieniu wszystkich członków władz municypalnych, poczem ogłosili gen. Gonzalezo Valencia prezydentem rzeczypospolitej. Policyę wypędzono z miasta siłą, równocześnie zaś aresztowano kilkanaście parowców rządowych na rzece Magdaleny, a to celem wypłynięcia na spotkanie gen. Perdamo, który z wojskiem rządowem w sile 3,000 ludzi wyruszył sześciu parowcami z Hondy do Barranquilla przeciw rewolucyonistom.

Wrzenie w Serbii. Olbrzymie wrażenie wywołuje zamieszczony w dziennikach tutejszych list Pasicza, zalecający usunięcie z tronu rodziny Karadżordżewiczów i powierzenie korony któremu z książąt angielskich. Król Piotr zadowolićby się musiał odszkodowaniem w wysokości pięciu milionów franków. Panuje przekonanie powszechne, że list ten jest początkiem uplanowanej z góry kampanii, która zakończy się rychło ustąpieniem dynastyi Karadżordżewiczów. W przekonaniu tem utwierdza fakt, że przed pałacem królewskim odbyły się burzliwe demonstracye, wymierzone przeciwko rodzinie królewskiej.

Zemsta Greków. Z Janiny, w Albanii, donoszą, że w ostatnich dniach wykonano tam zamach na 4 Wołochów przyczem dwaj zostali zabici, drudzy dwaj zranieni. Według pogłosek ze źródeł greckich, obaj zabici należeć mieli do bandy, która specyalnie w Tessalii popełniła szereg zbrodni, tak, że rząd grecki przeznaczył nagrodę za schwytanie jej członków. Grecy starają się przedstawić sprawę, jako akt zemsty osobistej. Ze strony tureckiej natomiast twierdzą, że owi czterej Wołosi nie popełnili zbrodni na ziemi otomańskiej i wskazują, że zamach był zbrodnią polityczną, wywołaną przez propagandę grecką. Władze miejscowe dokonały wielu aresztowań wśród Greków.

Zdrowie negusa w Abisynii. Negus poważnie zachorował. Krajem rządzi cesarzowa Taitu, która przez parę tygodni nie dopuszczała do chorego lekarzy. Rozdrażnienie Abisyńczyków z tego powodu jest tak wielkie, że cesarzowa musiała przy pomocy oddanego jej wojska rozpę-

dzić zebranie narodowe. Dygnitarze, oddani negusowi, zostali usunięci. W życiu handlowem panuje zastój. Na północy państwa miały miejsce starcia stronników negusa ze stronnikami cesarzowej. Zginęło przytem 150 ludzi.

Zmiana gabinetu we Francyi. Ministeryum Clemenceau niespodziewanie prawie upadło. Upadek ten przypisać należy antagonizmowi dwóch ludzi, z których jeden sprawował przez trzy lata najwyższą w kraju władzę, z energią niepospolitą, a drugi bacznie przez ten czas śledził wszystkie błędy przeciwnika. Atak rozpoczął Delcassé. Jako prezes komisyi wyznaczonej przez Izbę do zbadania nieporządków i wad w zarządzie marynarki, Delcassé przedstawił rzeczowy obraz nieładu, nieudolności i bezcelowej rozrzutności, z którego wynikło tak wiele pamiętnych strat, od dłuższego już czasu dziesiątkujących flotę francuską. Wykazał, że Francya wydając przeszło 300 milionów rocznie na marynarkę, nie posiada żadnej obrony na morzu. Rząd wiedział doskonale o złem, któremu trzeba było zaradzić, lecz z niepojętą obojętnością nie zdziałał nic dla naprawy stosunków. Clemenceau w odpowiedzi, wyraził się niezręcznie o swym przeciwniku i to go zgubiło. Utworzone zostało nowe ministeryum, którego prezydyum objął Arystydes Briand.

Wzrost kolonii francuskich. Nowym nabytkiem Francyi jest królestwo Wadai, położone na wschodniem wybrzeżu jeziora Czad, obok istniejących już kolonii francuskich. Na razie podpułkownik francuski Millot włączył Wadai do sfery wpływów francuskich, właściwie jednak cały obszar jest opanowany przez posterunki francuskie. Wadai mieć będzie doniosłe znaczenie, jako miejscowość transytowa między oceanem Atlantyckim a morzem Czerwonem.

Statek napowietrzny. Bleriot na swoim aeroplanie wzniósł się z Calais i przeleciał nad kanałem La Manche do Dowru w ciągu 25 minut, zdobywając za to nagrodę, w sumie 25,000 franków. Aeroplan jego przebył tę drogę pomyślnie, bez uszkodzeń. Bleriot zamierza obecnie odbyć podróż napowietrzną z Londynu do Manchesteru, aby zdobyć nagrodę 250,000 franków.

Manifestacye w Londynie. Odbyła się wielka manifestacya z powodu rządowego bilu o reformie finansów. Przeszło 9,000 manifestantów zgromadziło się w Hyde-Parku, gdzie wygłoszono mowy polityczne. W rezolucyi postanowiono wezwać rząd do jak najszybszego rozpoczęcia dzieła socyalnej reformy oraz do energicznego oporu względem wszelkich pokuszeń co do zmiany tekstu bilu.

Olbrzymi strejk. W Anglii zanosi się na powszechny strejk górników, pracujących w kopalniach węgla. W razie, gdyby strejk przyszedł do skutku, przerwałoby pracę 900,000 górników. Hasło do strejku dali górnicy szkoccy, którym właściciele kopalń obniżyli płacę z 6 szylingów na $5^1/_2$. Pracodawcy twierdzą, że skutkiem ustawowego obniżenia dnia roboczego z 9 na 8 godzin, musieli dla uniknięcia strat, obniżyć w ten sposób wynagrodzenie. Równocześnie wypowiedzieli z d. 26 b. m. zajęcie 118 tysiącom robotników. Górnicy szkoccy uchwalili strejk i wezwali wszystkich górników w Anglii również do strejkowania z sympatyi. Niebawem ma w tej sprawie powziąć w Londynie uchwałę związek górniczy pod nazwą „National Miners Federation“. Przed 14 dniami związek znajdował się w podobnem położeniu, gdy górnicy w Walii zażądali powszechnego strejku, ale w ostatniej chwili sprawa została polubownie załatwiona.

Zjazd młodzieży w Zakopanem. Dnia 27 b. m. rano otwarty został uroczyście pierwszy zjazd młodzieży bez różnicy przekonań politycznych w kwestyi szkolnej przy udziale około 250 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski, Cesarstwa i zagranicy oraz 200 gości. Przewodniczą: przedstawiciele młodzieży narodowo-demokratycznej i postępowej. Obrady cechuje nastrój uroczysty i pogodny. Przemawiali dotąd Sieroszewski, Daniłowski i inni. Obrady trwają dalej.

Skazanie kardynała. Nowy arcybiskup Bordeaux, kardynał Andrieu skazany został na zapłacenie 6 tysięcy franków kary za kazanie, w którem zalecał opór przeciw rozporządzeniom szkolnym.

Z kraju.

Echa zajścia z Japończykami. „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że w ministeryum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem radcy Argiropula utworzona została komisya, która ma zbadać szczegóły zajścia ze statkiem japońskim „Mie-Maru“ oraz pretensye japońskie. Rzecz się tak miała: Na wiosnę roku zeszłego łódź kanonierska „Mandżur“ aresztowała na pełnem morzu, niedaleko od wyspy Jeleniej, statek „Mie-Maru,“ podejrzewając, iż ten zajmuje się nielegalnym poło-

wem fok. Statek odprowadzono do Nikołajewska, a osadę aresztowano. Ale aresztowani Japończycy na drodze do więzienia zbuntowali się i poranili kilku ludzi. Na mocy stanu wojennego w kraju Nadamurskim stanęli za to przed sądem wojennym, który skazał ich na karę śmierci. Na skutek atoli reklamacyi rządu japońskiego, który samo aresztowanie uważał za akt nielegalny, sprawa poszła pod rozpatrzenie sądu morskiego we Władywostoku, który uznał, że jakkolwiek postępowanie „Mandżura“ odpowiadało ściśle instrukcyom, wydanym przez petersburskie ministeryum spraw zagranicznych, wszelako same instrukcye nie zgadzają się z prawem. Na mocy Najwyższego ułaskawienia wypuszczono owych skazanych Japończyków i odwieziono do ojczyzny. Z kolei rząd japoński zażądał odszkodowania za nieprawidłowe działania władz rosyjskich. Otóż komisya pod przewodnictwem Argiropula ma zbadać, kto był winien i w jakim zakresie należy przyznać słuszność pretensyom japońskim.

Rada ministrów na ostatnich swych dwu posiedzeniach omawiała szereg drobnych projektów, które mają być wniesione do izb ustawodawczych. Prócz tego rada ministrów przejrzała szereg spraw dotyczących Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. W sprawie zmniejszenia liczby gubernii w Finlandyi oraz w sprawie zmiany przepisów dotyczących kościoła ewangelicko-luterańskiego, rada ministrów nie znalazła ze swej strony żadnych przeszkód. W sprawie subsydyów towarzystwom rolniczym w ilości 3,026,300 marek rada ministrów żąda, aby przy wydawaniu zaznaczono, iż subsydya wydawane są w imieniu Monarchy. Natomiast w sprawie ustanowienia porządku w stosunkach wzajemnych osób urzędowych i instytucyi Cesarstwa i Księstwa finlandzkiego, rada ministrów wypowiedziała się za przekazaniem sprawy do Najwyższego zatwierdzenia.

Uproszczenie procesów. Ministeryum sprawiedliwości rozesłało do wszystkich prezesów instytucyi sądowych okólnik dotyczący nowego, uproszczonego sposobu pozywania stron do sądu tudzież przesyłania im papierów sądowych. Jak wiadomo, dotychczas papiery sądowe przesyłano stronom przez umyślnych posłańców, zwanych woźnymi sądowymi. Sposób ten jednak jest bardzo kosztowny, gdyż do każdej poszczególnej osoby, zamieszkałej nieraz o kilkadziesiąt wiorst od miasta, w którem sąd urzęduje, woźny sądowy musiał jechać umyślnie dla doręczenia pozwu, a koszty wyjazdów tych ponosić musiały strony procesujące się.

Według przepisu o sposobie komunikowania się sądu ze stronami zatwierdzonego dnia 20 ub. m. papiery sądowe będą przesyłane pocztą, co wpłynie oczywiście na szybkość i na obniżenie kosztów wezwania.

Ponieważ nowe prawo w ciągu roku wchodzi w życie, odpowiednie zaś ministerya pracują nad wydaniem specyalnych przepisów, ministeryum zaleciło prezesom instytucyi sądowych, aby porozumieli się z naczelnikami poczt i nadesłali uwagi swe w kwestyi wprowadzenia w życie nowego prawa.

Zarządzenia przeciwcholeryczne. Oberpolicmajster m. Warszawy zwrócił uwagę magistratu na niedostateczne polewanie ulic i placów miasta, co nietylko jest konieczne dla porządku ogólnego, ale nawet ze względów sanitarnych, ponieważ zarazki chorobotwórcze podczas letniego upału łatwo mogą roznosić się po całem mieście, tembardziej, że wskutek ciągłej wymiany towarów i przejazdu pasażerów pomiędzy Petersburgiem, gdzie obecnie panuje cholera, a Warszawą—to ostatnie miasto można uważać za zagrożone. Z powodów powyższych oberpolicmajster zażądał, ażeby magistrat natychmiast zajął się urządzeniem kilkudziesięciu hydrantów ulicznych z odpowiednią ilością wężów gumowych dla umożliwienia lepszego polewania ulic przy domach miejskich jak również placów i powiększenia ilości stróżów miejskich.

Wyniki rewizyi. Delegowany do Warszawy do rewizyi tutejszego zarządu rolnictwa i dóbr państwa p. Nazarow, oprócz wykrytych już nadużyć, znalazł znów nowe w samym zarządzie w dziale eksploatacyi lasów skarbowych. Trzech urzędników, kierujących tym wydziałem, zostało ze służby uwolnionych z zakomunikowaniem o tem prokuratorowi sądu.

Na regulacyę Wisły. Ministeryum komunikacyi zawiadomiło zarząd warszawskiego okręgu komunikacyi. że na roboty regulacyjne w r. b. na pogranicznej części Wisły z Austryą wyznaczono już 200,000 rb., na podobne zaś roboty pomiędzy komorą celną w Nieszawie a granicą pruską 100,000 rb. Odtąd kredyty na cel powyższy wyjednywane będą nie przez Izbę państwową, a zwykłym porządkiem rzeczy, t. j. przez wnoszenie ich w razie potrzeby do budżetu okręgu.

Oficerowie rezerwy. Sztab warszawskiego okręgu wojennego zwrócił się do wszystkich urzędów cywilnych i policyjnych o scisłe przestrzeganie § 310 ustawy o służbie wojskowej, wydanej 1897 r., t. j. o natychmiastowem zawiadomieniu wojennego naczelnika powiatowego o śmierci oficerów, zaliczonych do rozerwy.

Kanalizacya na Pradze. Sprawa budowy osadników w Golędzinowie do oczyszczenia ścieków kanałowych przed ujściem ich do Wisły, od długiego czasu nie może dojść do skutku z powodu rozmaitych przeszkód, stawianych ze strony władz wojskowych i żądań uznanych za niemożliwe do wprowadzenia przez zarząd kanalizacyi. Obecnie władza wojskowa postawiła kategoryczny warunek ułożenia na koszt miasta rur wodociągowych wzdłuż szosy Modlińskiej do obozu wojskowego na Bielanach, z prawem użytkowania wody po cenie zniżonej o 50 proc., oraz z warunkiem wywożenia bezzwłocznie za granicę Golędzinowa nieczystości z osadników. Ponieważ kanalizacya Pragi w chwili obecnej zbliża się do końca, magistrat postanowił zgodzić się na warunki władzy wojskowej z zaliczeniem 111,141 rb. 15 kop. wydatku na ułożenie rur wodociągowych do obozu wojskowego na Bielanach na rachunek VIII seryi robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Należy dodać, że ostateczne zatwierdzenie budowy osadników w Golędzinowie zależeć będzie od rady wojennej w Petersburgu.

Dochody z wódki zmniejszają się. Główny zarząd rządowej sprzedaży trunków wyskokowych zwrócił się w swoim czasie do tutejszych zarządów akcyzy o wyjaśnienie stopniowego zmniejszania się dochodów w sklepach monopolowych. Według opinii niektórych zarządów spożycie wódki w Królestwie Polskiem obniża się wskutek agitacyi samego społeczeństwa, które głosi hasło zupełnego wstrzymywania się od użycia trunków wyskokowych. Po za tem dochód sklepów monopolowych zmniejszył się wskutek szeregu ograniczeń prawnych w tym handlu oraz konkurencyi sklepów kolonialnych. Wobec tego zarządy zalecają zabronić sprzedaży wódki w sklepach prywatnych, znajdujących się w odległości 150 kroków od sklepów monopolowych oraz skasować rabat, wydawany sklepom kolonialnym za sprzedaż napojów wyskokowych.

Nowe fabryki w Pruszkowie. W Pruszkowie w ostatnich czasach powstały nowe fabryki, jak: fabryka taśmy gumowej, w której praca rozpoczęta zostanie za parę tygodni; fabryka farb do malowania porcelany — już czynna; fabryka guzików drewnianych na Zbikówku już jest ukończona, a praca w niej rozpocznie się niebawem. Istniejącą dawniej w Pruszkowie a nieczynną od pewnego czasu fabrykę chemiczną zakupiła spółka kapitalistów austryackich, którzy ją zamierzają przeznaczyć na fabrykę naczyń terrakotowych i majolikowych. Obecnie składają się w niej odpowiednie maszyny, a praca rozpocząć się ma w jesieni. W pobliżu Tworek rozpoczęto budowę fabryki czekolady i fabrykę szmerglu. Jest również projekt założenia w Pruszkowie fabryki tkanin jedwabnych.

Choroby w więzieniach. Z nastaniem upałów letnich w wielu więzieniach Królestwa poczęły grasować choroby. Śmiertelnych jednak wypadków dotychczas nie było.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Wyrodny ksiądz. Otrzymaliśmy w czerwcu list, zawierający zgrozą przejmujące szczegóły postępowania księdza. Po dokładnem sprawdzeniu faktu, drukujemy list w całości:

Przewielebny Ojcze! Gdy dzieci garnęły się do Pana Jezusa, a uczniowie Jego powstrzymywali je, Pan Jezus powiedział: „Dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie, albowiem takowych jest Królestwo niebieskie.“ Rzewną była miłość Pana Jezusa względem dziatek. Ale jak się obchodzą dzisiejsi Jego kapłani z dziatkami, to opisać trudno. Oto dnia 27 maja r. b. ks. Mroziński, proboszcz rzymsko-katolickiej parafii Grębków, zobaczył, że kilku chłopców przez płot sięga po źdźbła żyta i robią sobie z nich piszczałki. Ksiądz Mroziński z krzykiem puścił się do nich, ale chłopcy umknęli. Lecz obok tego żyta siedziała moja trzyletnia córeczka Maniusia i bawiła się w piasku ze swą trzyletnią też towarzyszką, córeczką Stanisława Wiecha. Ujrzawszy bieżącego ku nim księdza prawowiernego, zerwały się na nogi i pobiegły za chłopcami. Ks. Mroziński nie mógł ich sam dogonić, włożył więc, jak owczarz, palce do ust i zagwizdał na palcach na swe psy. Gdy pies przybiegł do niego, poszczuł nim małe nasze dziewczynki i pies zaraz jedną obalił na ziemię, podarł na niej sukienkę i skaleczył nogę zębami. Ks. Mroziński w tej chwili dobiegł do tej dziewczynki, uderzył kilka razy po głowie, i uniósłszy sukienkę, począł te dziewczynę bić i parzyć pokrzywami. Drugą dziewczynę też

poszczuł psem, ale świadek tego całego zajścia Ignacy Bieniak z Kózk zdążył dobiedz do dziewczynki i psa odpędził, księdza zaś Mrozińskiego zawstydził, że tak kapłan z dziećmi obchodzić się nie powinien. Czy to takiej miłości i wyrozumiałości ku dzieciom dał przykład Pan Jezus? Ks. Mroziński podany będzie do odpowiedzialności sądowej.

Z szacunkiem

Maryawita z Grębkowa
31/V 1909. *Ludwik Urban.*

Z PRASY.

Przed paru tygodniami w prasie warszawskiej ukazały się dość niejasne sprawozdania ze smutnych wypadków w Uniecku na tle zatargów z cyganami. Miała tam być formalna bitwa włościan z cyganami, zaaresztowanie tych ostatnich i pożar powstały z podpalenia tajemniczego.

Dopiero „Głos Płocki" w № 58 z dnia 24 lipca b. r. rąbek zasłony w całej tej sprawie uchyla.

Widownią smutnego zajścia stała się w tych dniach wieś Unieck w pow. Mławskim, na tle tak częstych zatargów z cyganami. W dniu 8 b. m. przybył zrana do wsi dość liczny, bo złożony z 48 osób, tabor cygański. Cyganie rozbiegli się po wsi, przyczym udało się na plebanię kilka cyganek, które zwróciły się do miejscowego proboszcza o jałmużnę.

Podczas rozmowy proboszcza z cygankami, wpadła gospodyni z wieścią, że z biurka ukradziono pieniądze. Proboszcz rzucił się do sypialni, gdzie znajdowały się pieniądze, po drodze usiłując bezskutecznie schwycić cygankę, wychodzącą z przedpokoju. W stoliku, gdzie leżały pieniądze, okazał się brak listu zastawnego na rb. 600 i biletu bankowego 500 rublowego. Rzecz charakterystyczna, że papiery te wyjęto z pugilaresu, gdzie znajdowały się weksle i inne papiery wartościowe, pozostawiono zaś nietkniętą — gotówkę (złoto, srebro i papiery) w sumie kilkudziesięciu rubli.

Na wołanie ks. proboszcza, że go okradziono, przybiegł wójt, który cały tabor zatrzymał i zwróciwszy się do wójta cygańskiego, dokonał sprawdzenia paszportów. Przyczym wszystkich cyganów i cyganki poddano ścisłej rewizyi lecz przy nikim skradzionych pieniędzy nie znaleziono. Jednocześnie zaś posłał wójt do Raciąża po policyę.

Pomimo pewnego wzburzenia wśród chłopów, sprawę całą dałoby się może sprowadzić na tory właściwe. Niestety, nie wiadomo z czyjego polecenia, uderzono w dzwony na alarm (trwało to trzy godziny), — jednocześnie rozesłano po parafiach posłańców, że cygani księdza okradli — a krążyć nawet zaczęły pogłoski, że proboszcza mordują, czy nawet zamordowano.

Zbiegł się tłum z kilkuset chłopów złożony, z widłami, cepami, siekierami i rzucił się na cyganów. Dzięki energii miejscowego wójta, który zwrócił się o pomoc do obywateli okolicznych, udało się tłum uspokoić zapewnieniem, że winni zostaną ukarani. Cyganów, trzymanych na terytoryum wójta, mężczyzn—osadzono w areszcie gminnym—kobiety zaś i dzieci w braku miejsca—w poblizkim budynku wójta—i postawiono straż. Chłopi domagali się dość długo wydania cyganów, chcąc ich zabić, odzywały się również głosy, aby ich spalić. Deszcz rozproszył wzburzony tłum. Nastąpiło widocznie pewne uspokojenie. Nagle, o godzinie 11 ½, najwidoczniej z podpalenia, wszczął się ogień w stodole wójta, tuż obok ubikacyi, gdzie znajdowali się aresztowani. Cygani zdołali uciec z aresztu, cyganki ledwie ocalały poparzone, dwoje dzieci spłonęło w ogniu. Spaliła się kancelarya gminna, wszystkie zabudowania wójta i dwie sąsiednie zagrody włościańskie.

Wójt zaledwie uszedł z życiem, zdoławszy ocalić książki i depozyty gminne (około 2000 rubli), cała zaś jego chudoba, gotowizna, nawet wyprawa córki—poszły z dymem.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W ubiegłym tygodniu tendencya nie zmieniła się. Nabywano w małych ilościach towar gotowy, po cenach ostatnich. Dowozy niewielkie.

		za korzec
Pszenica wyborowa	żądano	9.10 — 9.25
„ biała, średnia	„	8.75 — 9.00
Żyto wyborowe	„	6.25 — 6.45
„ średnie	„	6.10 — 6.15
Jęczmień 2-rzęd.	„	4.60 — 4.90
„ 4-rzędowy	„	4.15 — 4.30
Owies wyborowy	„	4.50 — 4.60
„ średni	„	4.20 — 4.40

(„Now. Gaz." № 332).

Prenumerata „Maryawity" wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity" otrzymują „Wiadomości Maryawickie" bezpłatnie.

Lipiec.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
29	Czwartek	Marty P. Ol. Kr.	g. 4 m. 15	g. 7 m. 56
30	Piątek	Julitty i Don. Mm.	g. 4 m. 17	g. 7 m. 55

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.